**Wybór komentarzy na temat filmu „FARGO” w reżyserii Ethana i Joela Coenów**

Klub Konesera, 18 listopada – 1 grudnia 2019 roku

Film ciekawy i wart obejrzenia, a jeżeli oparty na faktach, to tym bardziej. Nie mogę jednak pojąć jak, można tyle osób zamordować. Wiadomo - chodziło kasę, ale ile osób przez to zginęło, oczywiście niewinnych i nieświadomych! Miało być prosto, a potem nastąpił ciąg przypadkowych wydarzeń i porywacze stali się zabójcami. Czy było warto tak ryzykować dla kasy? Nie rozumiem takich ludzi. (…).

Bartłomiej Rdzen, 18 listopada

Możliwe, że jestem typem osobowości nieprzeciętnie ponurym, ale ja w tym filmie nie dostrzegłem żadnego humoru. Dla mnie to koszmarna opowieść o ludzkiej chciwości, ciężka od absurdu, ale nie niemożliwa. Mam głębokie przekonanie, że jeśli jakiś bezsensowny i okrutny pomysł zrodzi się w czyjejś głowie, to z pewnością albo już się urzeczywistnił, albo stanie się to w niedługim czasie. Człowiek zdolny jest do wszystkiego, dlatego żadne bestialskie pomysły nie budzą we mnie potrzeby zapytania: „Jak to możliwe?” Oczywiście, że możliwe, bo taka jest ludzka natura.

To, co wydaje się w fabule braci Coenów mało realne, to fakt prowadzenia śledztwa w sprawie trzech brutalnych zabójstw, których okoliczności wskazywały, że ich sprawcy są zdolni do wszystkiego, przez kobietę w zaawansowanej ciąży. W procedurach policyjnych cywilizowanego świata takie osoby wyłączane są z zadań operacyjnych i kierowane do prac biurowych. No, ale może policja stanu Minnesota cierpiała w tym czasie na dotkliwe braki kadrowe.

Przypuszczam, że zagęszczenie przemocy w filmie nie służy „niewybrednej rozrywce”, gdyż przemoc ukazana została w sposób wybitnie nie rozrywkowy. Moim zdaniem chodzi o wykazanie, jak łatwo jest rozkręcić spiralę przemocy. Przecież Jerry nie miał zamiaru zlecać nikomu żadnego zabójstwa. (…)Zamiast spodziewanej gotówki na rozkręcenie własnego biznesu, dorobi się długiej odsiadki, a walizka z pieniędzmi pozostanie w przydrożnym dołku. Wiosną znajdzie ją zapewne farmer uprawiający pole za ogrodzeniem, pod którym ją zakopano. Ciekawe czy przyniesie mu szczęście.

Wypowiedź Marge skierowana do aresztowanego porywacza ma nadać, w moim przekonaniu, cechy dramatu z filozoficznym zacięciem temu dość ponuremu obrazowi. Jest powszechnym doświadczeniem, że ludzie raczej mordowali innych i narażali własne życie dla pieniędzy, a tylko w nielicznych sytuacjach gotowi byli i są poświęcić pieniądze dla ratowania życia. Dlatego zdziwienie policjantki raczej mnie wprawia w zdziwienie. To tak, jakby wykonując ten zawód, nie znała ludzkiej natury.

Sceneria, w jakiej rozgrywa się film – wielkie puste przestrzenie, śnieżna zima - mają, według mnie, potęgować ponury nastrój. O wiele lepszym artystycznym zabiegiem byłaby zbrodnia popełnione w piękny, słoneczny dzień w ogrodzie pełnym różnokolorowych kwiatów. Do tego jeszcze morderca powinien, po dokonaniu swego czynu, czule pogłaskać łaszącego się u jego stóp kota. Kontrast – to jest esencja prawdziwego artyzmu.

Andrzej Liczmonik, 18 listopada

Film „Fargo” w reżyserii Ethana i Joela Coenów wywołał skojarzenia z produkcjami Quentina Tarantino. Od razu przypomniał mi się film „Django”, który oglądałam w IKFON „Pociąg” w 2016 roku. Absurdalność sytuacji, sceny wydające się zarówno makabryczne, jak i komiczne, to wszystko (jak dla mnie) odrealnia ten obraz. Sprawia, że odbierałam go jako makabreskę z dużą dawką czarnego humoru.

Zdaje się, że „Fargo” to także obraz, w którym ogromne znaczenie mają kolory. Biel śniegu zostaje zabarwiona czerwienią. Moja wyobraźnia wyjątkowo wyraźnie zaznaczyła ten kontrast w scenie, gdy zwłoki jednego złoczyńcy wylatują poszatkowane z sieczkarni – brrr! Jedynie postać Marge wnosi do filmu pewną naturalność, żeby nie powiedzieć normalność.

Alicja Nyziak, 22 listopada

„Fargo" to zdecydowanie jeden z lepszych filmów w historii kina, bardzo mądra opowieść z genialnym komizmem. Film ma dość przemyślaną i logiczną fabułę. Bohaterowie są ciekawi i ludzcy zarazem, chociaż śmieszy ten „naopaczny” bieg wydarzeń. Bo wszystko tu jest właśnie na opak i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Niedopracowany jest plan przestępczy, gdzie wszystko się sypie i przybiera nie taki kierunek. Policjantka jakby niezainteresowana prowadzeniem śledztwa, a raczej przejęta własnym odżywianiem w zaawansowanej ciąży. Dobrze, że choć przypadkiem rozwiązuje kryminalną zagadkę….

Jest to dzieło dość nihilistyczne i pesymistyczne, ale nie jest pretensjonalne i nachalnie nie dołuje widza. To jest właśnie ten wielki atut Coenów: czarny humor w filmie. I przeraża, i śmieszy absurdalnością. Czasem warto i taki film obejrzeć.

Józef Rygasiewicz, 19 listopada

„Fargo” w reżyserii braci Coen śledziłem z dreszczykiem emocji i zaciekawienia. Z interesującego wprowadzenia dowiedziałem się, że twórcy filmu wykorzystali wiadomości o autentycznych wydarzeniach zaistniałych na północy Stanów Zjednoczonych. Tym bardziej oczekiwałem na zapowiadające się emocje. Fabuła filmu jest z rozumiała - zwłaszcza, że poprzedzona została wstępem do filmu i podana w sposób komunikatywny przez lektora i autora audiodeskrypcji.

(…) Scenariusz ma zakończenie w stylu amerykańskim. Wszystkie wątki doczekały się wyjaśnienia i finału, chociaż nie dla wszystkich pomyślnego. Klarowną fabułę reżyser przedstawił w niesamowity i mistrzowski sposób. W jednym dziele połączył wiele gatunków filmowych, a całość okrasił licznymi scenami humorystycznymi. Nasuwa mi się porównanie z doskonałym kucharzem, który dla zaproszonych gości przygotowuje coś niebywałego, zaskakującego i w tym celu dodaje znane sobie przyprawy. Dzięki takim zabiegom (…) „Fargo” co chwilę przynosi nowe sensacyjne zwroty akcji (…).

Film odbierałem z zadowoleniem, mimo wielu scen kontrowersyjnych, a nawet makabrycznych. Rekompensatą dla mnie były pogodne sceny z życia rodzinnego policjantki i jej trochę ekscentrycznego męża. Pięknie przedstawione zostało oczekiwanie na dziecko mające przyjść na ten ponury świat. (…) Policjantka wnosi do dzieła pogodę i wiarę w przyszłość. Utkwiły mi w pamięci słowa: „Po co ci ta garść pieniędzy. Mamy taki piękny dzień”.

Witold Grądzki, 19 listopada

(…) Sceneria filmu w zimowej otoczce jest jednym z ulubionych zabiegów, bo i „Manchester by the Sea”, „Aurore” czy „Zjawa” to zimny krajobraz akcentujący ponure zdarzenia. A może przede wszystkim zimne serca morderców?

Bandyci to echa „Gangu Olsena”, poprzez kontrast wzrostu i zachowania. Gadatliwy Carl budzi większą sympatię niż jego milczący kompan i to jest pułapka przemyślnie zastawiona przez twórców, ponieważ okaże się, że obaj złoczyńcy są siebie warci.

Wątek Marge i jej kolegów z posterunku jest jaśniejszym punktem fabuły. Takie małomiasteczkowe, familiarne stosunki i życzliwość pomiędzy kolegami policjantami to komunikat dla widza, że ci ludzie okażą się skuteczni, choć skuteczni stają się przez przypadek, często obecny w życiu. A relacje między Marge i Normem [imię nie bez kozery - pan Norma, czyli solidny i bastion bezpieczeństwa] są takie ciepłe i pełne wzajemnego zrozumienia, że stanowią antidotum na stresy policyjnego bytowania małżonki. W nurcie wydarzeń rodem z thrillera postronni ludzie są życzliwi i uśmiechnięci. Na ich tle główne persony dramatu stają się tym bardziej wyraziste.

Akceptuję ten typ humoru pozwalający na złapanie oddechu i pewnego dystansu do brutalnych scen. Okrucieństwo obnaża bezrefleksyjność postaci i ich działań, choć obawiam się, że jakaś część widowni może się dobrze bawić, gdy trup ściele się gęsto.

Marge jest na wskroś ciepła, nieco naiwna w reakcjach na ludzkie zachowania, co nie zmienia faktu, że jest dociekliwą policjantką. A motyw ciężarnej policjantki spotkałam już w filmie „Jeziorak” z Jowitą Budnik i jej niemniej okazałym brzuszkiem.

Klasyczne kino akcji to pościgi, strzelanina i karkołomna jazda na wirażach. „Fargo” to także suma tych elementów, ale jakby nieco zwolniona i obłaskawiona. Nie zostaje obłaskawiona suma niepotrzebnych śmierci ludzi przypadkowych i to jest nawiązanie do klasyki thrillera.

Pewien rys groteski przypomina mi filmy Almodóvara, ich nieprawdopodobny klimat i zwroty akcji.

Moim zdaniem, pomysłem słabym, bo jakby zawieszonym i nie do końca rozwiązanym, jest wątek spotkania Marge i jej dawnego kolegi. Może miał służyć informacji, że obok spraw głównych istnieją w życiu elementy uzupełniające.

Szkoda, że niedane mi było poznać innych filmów braci Coenów(…)

Maria Niesiołowska, 23 listopada

„Fargo” jest pełną ironii opowieścią o ciepłej, dobrodusznej policjantce, która ma do czynienia z niezwykle wyrafinowanymi i brutalnymi przestępstwami. Dlaczego wspominam o ironii? Bo wiadomo przecież, że amerykańska policja słynie z bezwzględności. Stosowane przez nią procedury są tak ostre, że najbardziej okrutni przestępcy nie maja najmniejszych szans w starciu z funkcjonariuszami policji. Tymczasem twórcy filmu wpadli na pomysł, by w roli głównej obsadzić sympatyczną policjantkę w zaawansowanej ciąży. Jest bardzo miła panią objadającą się w niemożliwy sposób i robiącą na „szaro” nie tylko przestępców, lecz również kolegów detektywów, którzy przy jej inteligencji i genialnej intuicji wydają się zwykłymi „ciapolami”. Akcja koreluje z surowym, niemal polarnym krajobrazem, co ma potęgować nasze emocje i nakręcać horror. Wszystko dzieje się jakby na zwolnionych obrotach, a zachowania przestępców są groteskowo bezsensowne.

Znakomita jest muzyka, której zadaniem jest potęgowanie napięcia i przyprawianie nas o dreszcz przerażenia. Świetna audiodeskrypcja pozwoliła nie tylko śledzić przebieg akcji, ale i wczuć się w intencje twórców.

Zbigniew Niesiołowski, 23 listopada

Trzeba najpierw obejrzeć film „Barton Fink”, zaraz potem „To nie jest kraj dla starych ludzi" z przystojniakiem Javierem Bardemem, a potem może być „Big Lebowski", który spodoba się każdemu. No i może jeszcze "Co jest grane Davis?”. Dopiero tak przygotowani - klimatem, specyficznym humorem, niezwykłym patrzeniem przez oko kamery na dzisiejszy świat (…), możemy obejrzeć nasz klubowy film „Fargo".

Dlaczego? Dlatego, że Ethan i Joel Coen, to twórcy, których trzeba poznać, żeby nauczyć się ich odbierać we właściwy sposób i zgodnie z ich przekazem. Ale oczywiście można także ich film obejrzeć bez przygotowania i wtedy mieć własne spostrzeżenia na temat treści, bez sugestii ze strony wcześniej oglądanych obrazów. (…)

Mamy tu wszystko: dobro i zło, płacz i śmiech, realizm i nierealność, strach i stoicki spokój. Krojone warzywa i „mielone mięso", naiwne panienki i zajadłych zbirów gotowych na wszystko. I tony przetworzonego jedzenia, które zjada ciężarna kobieta ( jedna jajecznica nie uratuje wizerunku!).

Oto Ameryka, jaką przedstawia reżyser. Wiemy, że film oparty jest na faktach, ale trochę podkręcona jest ta rzeczywistość: w grotesce, w nadmiernym bestialstwie, w naiwności przewidywań. (…)I tylko jeden mały zgrzycik - ta biedna, prawie rodząca Marge budzona w środku nocy, jedyna mądra, zaradna, zawsze gotowa do działania. Przecież ta kobieta już od dawna powinna być na L4. Podobny rodzaj zgrzytu towarzyszył mi w czasie projekcji filmu „Jeziorak". Tam także postać odtwarzana przez Jowitę Budnik była w zaawansowanej ciąży i, podobnie jak Marge, walczyła ze złem tego świata.

Danuta Szewczyk, 24 listopada

Z wielką uwagą i zainteresowaniem obejrzeliśmy film „Fargo. Bardzo dziękujemy za świetną audiodeskrypcję, która w niezwykle sugestywny sposób przeniosła nas w pokryte śniegiem pustkowia, i przybliżyła (albo przypomniała znane z innych filmów i książek) sytuacje społeczne i wygląd – na przykład domów mieszkalnych, zajazdów, moteli, tak bardzo charakterystycznych dla prowincjonalnych amerykańskich miejscowości z końca ubiegłego wieku.

(…) Naszym zdaniem ponadczasowość i uniwersalność tego filmu wynika między innymi z niezwykle trafnie dobranej obsady i wspaniałego zagrania postaci, biorących udział w tym tragicznym splocie wydarzeń. Jedną z nich jest niewątpliwie policjantka Marge, która wnosi do filmu, pomimo ogromnego brzucha, niezwykle dużo lekkości, dobroci, empatii, profesjonalizmu, a także poczucia humoru i zwyczajności. Jej sylwetka stanowi przeciwwagę dla mało inteligentnych i sadystycznych morderców, którzy z zimną krwią mordują wiele przypadkowych osób.

Także mąż policjantki – dobroduszny, poczciwy Norm, otaczający żonę i oczekiwane dziecko wielką miłością i troską - wnosi do filmu dużo spokoju i łagodności. Zarówno Marge, jak i Norm, są uosobieniem rodzinnego szczęścia, choć ich sytuacja materialna, w porównaniu z sytuacją teścia Jerry`ego, jest dużo gorsza. Gdyby nie to małżeństwo (…), film byłby niezwykle „ciężki”, brutalny, a morderstwa, dokonane z zimną krwią, wybiłyby się na pierwszy plan.

Jednocześnie obrazu makabrycznych, zupełnie niepotrzebnych i nieplanowanych zbrodni, dopełniłyby zimne, ciągnące się kilometrami, pokryte jedynie śniegiem bezkresne przestrzenie. Podsumowując: film jest, naszym zdaniem, genialny. Poza wspaniałą, niezwykle „naturalną”, a jednocześnie groteskową grą aktorów, uwagę zwracają świetne dialogi oraz muzyka – idealnie dobrana do zmieniających się sytuacji, ciepłych pomieszczeń i zimnego pustkowia. (…)

Renata Nowacka-Pyrlik i Aleksander Pyrlik, 27 listopada

Minnesota to nie jest stan dla starych ludzi. „Fargo” to świat pełen wolności w interpretacji tego, co nas przeraża i śmieszy. Mój świat potrzebuje abstrakcji ku poprawie jakości dnia codziennego. Potrzebuje braci Coen, by owa jakość była dobrze doprawiona - kostropatym pięknem czy wrażliwością postaci należących do marginesu społecznego z tytułu swej niecodziennej potrzeby sukcesu i dobrobytu.

Dawno, dawno temu, za siedmioma Arizonami, za Bartonami i Davisami, poznałem świat próżnych „Kolesi” i dałem się zaczarować. Przypuszczalnie za sprawą formy, która dla mnie jest jak komiks, jak płynna konsystencja schematów i gatunków, jak niesamowicie namacalna abstrakcja w ludzkiej błazenadzie. „Fargo” jest filmem, który zapadł w moją pamięć z dwóch powodów. Przyznaję bez bicia, iż uwielbiam w kinie „uroczych inaczej”. Uwielbiam gwiazdy kina zbudowane z pokrętnego DNA, uroczo niejednoznacznych. Steve Buscemi jest dla mnie jedną z takich gwiazd. Scena, gdy Carl w porażającej bielą scenerii zasypuje torbę z pieniędzmi, poraziła mój zakres obserwacji. Oznaczenie czerwoną skrobaczką do szyb miejsca ukrycia skarbu wywołała wybuch śmiechu. To scena, która zaprzecza teorii ewolucji. (…)

Drugi powód to postać Marge. Aktorka Frances McDormand, jak pokazała w „Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”, ma to coś, co pozwala jej odegrać jedynego sprawiedliwego szeryfa w mieście. Bracia Coen pozbawili mnie tchu, proponując wizje Brudnego Harry’ego w ciąży. Genialne posunięcie, gdyż stan błogosławiony Marge działa jak paralizator - na kolegów z pracy, na przestępców, na męża.(…)

Mariusz Kowalski, 27 listopada

„Fargo” to film amerykański nakręcony w 1996 roku przez reżyserów Ethana i Joela Coenów. (…)Opowiada o prawdziwych wydarzeniach, jakie odbyły się w 1996 roku. (…)Moim zdaniem Jerry tak naprawdę nie kocha swojej żony ani jej synka, i nie martwi się tym, co i jak będzie się czuła porwana kobieta i ich dziecko.

(…) Osoba, która pisała audiodeskrypcję, zrobiła to doskonale. Audiodeskrypcja przeczytana była znakomicie, co bardzo pomogło w zrozumieniu tego filmu. Tych, którzy go nie oglądali, będę zachęcał do obejrzenia.

Witold Kalik, 28 listopada

Wrażenia Pani Anity zawarte we wprowadzeniu są również moimi. Bardzo duża dawka okrucieństwa przesłoniła mi zabawne sytuacje, bo tych prawie nie zauważyłam. Wyjątkiem są sceny objadania się policjantki. Może również sceny rozmowy między mordercami, a tak naprawdę tylko próby rozmów. Wyobraziłam sobie wyraz twarzy i miny jednego i drugiego. Emocje, które wyzwolił film, to przerażenie z powodu tych kilku morderstw, a jednocześnie sympatia wobec policjantki i jej męża. Dla mnie są oni przeciwwagą dla świata, którym rządzą pieniądze i ogromna chęć ich posiadania. Podpisuję się pod słowami wypowiedzianymi przez policjantkę, kiedy mówi „nie rozumiem”.

Dla mnie to film o tym, jak krętactwo nie tylko nie popłaca, ale prowadzi do całego szeregu okrucieństw. Miało być tak łagodnie z porwaniem żony, a przerodziło się w okrutne morderstwa. Odrażająca jest scena unicestwienia w siekarce zwłok mordercy przez jego wspólnika. Jak człowiek może to zrobić? Dla mnie nierealny jest udział samotnej policjantki w tak zaawansowanej ciąży podczas akcji tropienia morderców. Pewnie miało to służyć stworzeniu przeciwwagi dla pokazanego okrucieństwa.(…)

Hanna Wysocka, 28 listopada

Nie miałem okazji obejrzeć innych filmów braci Coen. Jeśli wszystkie ich dzieła są podobne do tego, to podejrzewam, że mają oryginalne poczucie humoru. Chyba ja je straciłem, bo żadna ze scen mnie nie rozbawiła. Taka dawka mocnych obrazów może się podobać osobom o skłonnościach sadystycznych. Jedynymi postaciami, które wydały mi się pozytywne, byli Marge i jej mąż, Norm. Kilkukrotnie słyszałem, że ciąża to nie choroba, ale żeby w siódmym miesiącu ciąży uganiać się za gangsterami, to tylko chyba amerykańska policjantka potrafi.

Mamy różne hobby, do nich należy również malarstwo. Norm lubił malować kaczki. I okazuje się, że skoro można jeszcze na tym trochę zarobić, to tylko przyklasnąć i wspierać, tak jak Marge.

Zimowy obraz Minnesoty jest odpowiedni do sytuacji. Śnieg, bezlistne drzewa i krzewy dobrze oddają nastrój, bo sielskie ciepełko i zieleń kontrastowałyby z treścią. Szkoda, że u nas w okresie świąt Bożego Narodzenia i Sylwestra nie ma takiej śnieżnej oprawy. Mimo takich zimnych klimatów, moje emocje nie zamarzły, gdyż widząc, co wyprawia Gaear ze swoim dotychczasowym kamratem Carlem, obawiałem się o życie policjantki, dziwiąc się, po co bez wsparcia pcha się w krzaki. Chyba tylko po to, aby zobaczyć, co zostanie z człowieka, jak go się przepuści przez sieczkarnię. Zgroza!

Nie pamiętam tytułu książki, którą jakiś czas temu czytałem - o pewnej leśnej daczy, w której podobnie traktowano nieproszonych gości. A to, co z nich zostało, formowano w cegiełki, które rozrzucano po pobliskiej puszczy, aby mieszkańcy tego obszaru mieli przekąskę.

Wiesław Trzpil, 29 listopada

Fargo opowiada mroczną historię o amerykańskich małomiasteczkowych przestępcach chcących się wzbogacić na porwaniu córki bogatego przedsiębiorcy. (…) Nie jestem zwolennikiem humoru zaproponowanego przez braci Coen w tym filmie. Uważam, że to czarny humor i nie ma z czego się śmiać. Nie dostrzegam wyższego celu w nagromadzeniu scen okrucieństwa.

Postać Marge to przykład policjantki, która przypadkowo wpada na ślady przestępstwa i także przypadkowo rozwiązuje zagadkę porwania bogatej żony Jerry`ego. Marge nie tylko jest okazem spokoju i cierpliwości, ale jeszcze jest w zaawansowanej ciąży. W normalnych warunkach kobieta w ciąży nie prowadziłaby tak poważnego śledztwa i nie poruszałaby się samotnie po okolicy, gdzie mogli znajdować się porywacze.

Twórcy „Fargo” w zabawny sposób ukazują reguły klasycznego kina akcji, czyli morderstwo dokonane za pomocą łopaty, mielenie zwłok w rębaku z charakterystyczną wystająca stopą w białej skarpetce czy ucieczka Jerry`ego w obawie przed przesłuchaniem w salonie samochodowym.

Końcowa scena filmu uzmysławia widzowi, że cała historia opowiedziana przez braci Coenów to fikcja. Nie jestem entuzjastą tego typu „komedii”. Audiodeskrypcja spełniła swoja rolę.

Józef Lewandowski, 29 listopada

Słyszałam, że „Rosja to stan umysłu”, albo, że „Sosnowiec to stan umysłu”, lecz jeśli chodzi o USA, to sama nie wiem.

Po rozmowie policjantki z przyjacielem z Azji, biorąc pod uwagę, kim okazał się Mike, od razu zapisałbym go do jakiejś mafii. Jeśli coś mnie rozśmieszyło, to kopniak od Indianina dla pani lekkich obyczajów. To taki nowy rodzaj westernu, co nie?

Justyna Margielewska, 30 listopada

Po obejrzeniu filmu "Fargo" czuję się zagubiona i przerażona. Temat filmu jest trudny i zniechęca do ludzi, którzy zrobią wszystko, aby zdobyć forsę. Wszelka przemoc to dla mnie obawa o mnie i o moich bliskich. Mimo, że akcja dzieje się w Minnesocie, ten świat można spotkać chyba wszędzie. „Fargo" to ostrzeżenie i ważny film, że "makabra i dziwaczne szczegóły" mogą zdarzyć się nie tylko w Minnesocie.

Eugenia Anna Wewersowicz, 30 listopada

Trochę mi przykro, ale nie dostrzegam w filmie Ethana Coena nic szczególnego. Widocznie brak mi tego rodzaju poczucia humoru. Z pewnością nudzą mnie kryminalne zagadki i nie rekompensuje tego nawet wspaniała gra aktorów. Myślę, że w przypadku tego filmu czas, jaki upłynął od jego premiery, zadziałał wyraźnie niekorzystnie. Jestem nawet nieco zaskoczony, ponieważ do tej chwili filmy, które oglądałem w Klubie Konesera, bardzo mi się podobały. Kilka razy nawet, mimo upływu czasu, wyraźnie górowały w zestawieniu z nowościami.

Ireneusz Kaczmarczyk, 30 listopada

Właśnie skończyłam seans filmowy, bez uprzedniego zapoznania się z wprowadzeniem. Jeśli nie uśmiechałam się, to głośno się śmiałam... Aż zaczęłam mieć wątpliwości, czy wszystko ze mną o.k. Ale na szczęście mam Was i bardzo się z tego cieszę. Zapoznałam się z dyskusją i... wszystko ze mną w porządku :-) Dziękuję Pani, dziękuję Państwu, że mogę korzystać z Waszej wiedzy i doświadczeń filmowych i uczyć się od Was.

Dorota/bianka, 1 grudnia

Skróty i wstępna redakcja: Anita Piotrowska